

# REDUTA

Nr. 43.

Warszawa-Praga, dnia 12 października 1945.

Rok II

„Polskie prawo i polska sprawiedliwość sięgnie dalej niż bolszewicka siła”  
— Myśl Niezależna —

„Gdy wyższych od nas nieszczęście dotyka  
Zapominamy o własnej niedoli,  
Najcięższe brzemie, brzemie samotnika,  
Troska i radość zarówno go boli.  
Człowiek największe cierpienia pokona,  
Jeśli w nich udział drużyny go wspiera”  
/Szekspir — Król Lear/

## NOWE METODY ARESZTOWAŃ

Aresztowania i morderstwa niemieckie, dokonywane na narodach okupowanych odbywały się przy użyciu całego dobrze rozbudowanego aparatu i ustalonych metod. Wszystko miało doprowadzić do przestraszenia podbitych, do steroryzowania terenu. Do tego więc służyły szubienice, odrutowane a dostępne, poprostu wiadome miejsca obozów koncentracyjnych, zawiadamianie rodzin o wyrokach wykonywanych na aresztowanym. Niemcom zależało na wytworzeniu się popularności szczególnie surowych kazań. Aresztowania przeprowadzali pompatycznie, głośno etc. Słowem metodą Niemców w ich służbie bezpieczeństwa był rozgłos surowości, było wykorzystanie swego barbarzyństwa nie tylko dla brutalnej, planowej likwidacji narodów okupowanych, ale również dla przestraszenia pozostałych przy życiu, dla steroryzowania tych „na wolności”.

Niemcy organizowali to - mierząc świat swoją miarą: Nie znali narodów okupowanych - stanowczo, i nie przewidywali tego, że można się ich nie bać — nawet widząc szubienicę. To też taki system ich służby bezpieczeństwa wywoływał dla nas skutki pozytywne. Każda wiadomość o bestialstwie niemieckim budziła jedynie coraz większą zaciętość, a terror ich zrodził solidarną więź całego narodu w przeciwdziałaniu i w walce o niepodległość.

Od sierpnia 1944 r. Polacy są poddani służbie bezpieczeństwa, działającej na innych zasadach. Wśród nich najważniejsze: jaknajmniej rozgłosu, żadnych wiadomości o aresztowanych, żadnych znanych miejsc więzień, żadnych wiadomości o obozach pracy, żadnych kontaktów uwiecznionego z terenem i za wszelką cenę nie dopuścić do utarcia się nazwy—hasła, symbolizującej w tym względzie rzeczywistość. System ten opracowywali lepsi znawcy duszy ludzkiej wogóle, a Polskiej w szczególności. Rezultaty stosowania tego systemu są dla narodu straszne. O aresztowaniu wie tylko aresztowany, rodzina

i najbliżsi /oraz władze bezpieczeństwa/. Wszyscy oni są sterroryzowani i przestraszeni. O wyroku śmierci wie tylko skazany. O tysiącach egzekucji wie tylko prócz katów — Bóg. Wizja martyrologii narodu wytworzył się nie może. Ogólna liczba ofiar wiadoma jest jedynie specjalnie interesującym się tym nieszczęściem narodu. Nie zastąpią oni jednak tego, co rodzi w narodzie opór, więź całego narodu i solidarność w cierpieniu jako główne źródło woli walki i zwycięstwa. Naród stępsiał, ogluchł, odwrócił się od tych, którzy w setkach i tysiącach miesiącami siedzą w lochach, w wodzie po kłana wśród szcurów. Zapomniał o tych, których decyzja barbarzyństwa rozpędza po różnych obozach pracy w kraju i zagranicą. Naród nie zdając sobie sprawy z takiego nowego systemu káźni, jaką mu przygotowano, nie reaguje na śmierć tysięcy, rozstrzeliwanych i wieszanych w naszych dniach w chwili naszych śpiewów, tańców i teatrów.

Jest to największa tragedia Polski. Tym większa, że idzie tu o ludzi, którzy przez 5 lat walczyli o Polskę z Niemcami, którzy w tej walce potracili nieraz ojca, matkę, przyjaciół, zagrodę, — którym dziś w imię celów partyjnych i komunistycznych wyczytuje się wyrok jakoby Rzeczypospolitej, i którym oczy na śmierć zamyka rozpaczą, że nikt o nich nie myśli, nikt się za nimi nie wstawi.

Stwierdzamy: taki system bezpieczeństwa i „sprawiedliwości” jest zbrodniczy najbardziej barbarzyński i najbardziej faszystowski.

Nawet osądzeni o kradzież i rabunek muszą mieć możność publicznej obrony, a rodziny ich wgląd w przebieg sprawy. Wymiar sprawiedliwości musi być publiczny.

Okres dzisiejszy jest zacołaniem, jest hańbą społeczeństwa. Nie godzi się nie tylko z demokracją, — nie godzi się z żadnym sądownictwem współczesnym po za Rosją, Jest wogóle niegodny człowieka.

/Agencja Prasowa 15.9—45./

### PAPIEROWA AMNESTIA... PODEJRZANE OPTOWANIE...

Na konferencji poczdamskiej tymcz. rząd polski złożył pewne pisemne zobowiązania na skutek interwencji USA i Anglii zaniepokojonych wiadomościami płynącymi z Polski. Rosja oczywiście zaakceptowała stanowisko zachodnich mocarstw by stworzyć jak najbardziej sugestywny pozór swej rzetelnej i bezinteresownej polityki względem naszego państwa. W rzeczywistości zaś tylko i wyłącznie ta polityka spowodowała owe niepokojące „wiadomości”.

Zobowiązania tymcz. rządu obejmują m. inn. i takie punkty:

1. Rząd polski zobowiązuje się udzielić zupełnej amnestii wszystkim członkom Armii Krajowej i Administracji Zastępczej oraz innym niepodległościowym organizacji podziemnych. Amnestia ma być zupełna i ma dotyczyć zarówno aresztowanych i skazanych jak i tych, którzy są ścigani i pozostają w ukryciu. Tymcz. rząd polski zobowiązuje się udzielić tym wszystkim ludziom równych praw i takich samych przywilejów, z jakich korzystają żołnierze armii Zymierskiego, Gwardia Ludowa, Polska Gwardia Ludowa i PPR.

W zobowiązaniu tym złożonym na wniosek angielskiego ministra

spraw zagr. Bevina tymcz. rząd zapewnia uznanie zasług, awansów i odznaczeń oraz niekaralność wszelkich czynów będących wynikiem działalności organizacyjnej. W następstwie tego postępowania miała być zapewniona swoboda działania wszystkim ugrupowań politycznych a tym samym i uczestnictwo w nim — przywróconych społecznemu życiu ściganych i zwolnionych.

W praktyce wygląda zaś to tak: aresztowani od x- czasu niektórzy przywódcy organizacyjni, z jednej strony sterroryzowani straszliwymi metodami śledztwa z drugiej zaś zatracający bez kontaktów ze swymi ludźmi i biegiem chwili — orientację i zmysł rzeczywistości — podpisują pod przymusem rozmaite zarządzenia likwidacyjne i wzywają do ujawnienia się swych podkomendnych, po to by nie tylko zaprzepaścić obecną ideę Oporu lecz i wytracić do reszty ludzi... Amnestia będąc punktem wyjścia dla tej akcji jest na najwzrost w rzeczywistości sprytnie uplanowaną przez naganiaczy z bezpieczeństwa — zasadzką. Polityka obecnego rządu za przykładem Rosji rządzi się wyłącznie pozorem. Dla pozoru więc szumnie organizowano we wrześniu Zjazd Uczestników Walki Zbrojnej z przedstawicielami rzekomego AK, dla pozoru rządowe stronnictwa reklamują się uczestnictwem niepodległościowców w swych szeregach.. Wszystko jest jedną wielką komedią na nędznej scenie politycznego życia współczesnego — spektaklom przypatruje się Zachód, lecz wprawdzie który ostatecznie nie jest obowiązany zaglądać za kulisy...

Sama amnestia przedstawia się zgoła humorystycznie. Nie sposób już dziś bez radykalnych zahamowań zatrzymać rozpędzone przez NKWD kolo, które ehwyta i miążdży wszystko po drodze co odporne lub niewygodne. Amnestia jest co najwyżej regulatorem metody, uspieniem czujności Zachodnich Sojuszników, no i skołowaniem niewyrobionej ostatecznie opinii ogółu społeczeństwa polskiego. Wypuszcza się więc od czasu do czasu, nieznacznie, pojedynczo lub małymi grupkami tych i owych więźniów, mieszając chętnie politycznych z kryminalnymi i bardzo rozciągliwie interpretując tzw. „zbrodnię polityczną”. Tekst amnestii ułożony jest bowiem prosto jako „litera prawa” ale tekst ten bywa naginany do koniunktury ulaskawiaczy. Ludzie niewygodni regimowi, rasistowscy wyznawcy zasady „swój do swego po swoje”, „zbrodniarze polityczni” rozmaitego rodzaju — amnestii nie podlegają. Nie skorzystał też dotąd z jej dobrodziejstwa nikt z wybitniejszych, znanych z ofiarności Sprawie działaczy niepodległościowych z tych żaden nie wrócił i o żadnym wogóle nie słyhać. Ostatecznie jeżeli w sierpniu pojawiło się na przestrzeni Lubelszczyzny kilkudziesięciu b. więźniów z deklaracją Wira Roga wręczoną przymusowo na drogę dla zmanenia opinii, to jesteśmy ciekawi czemu ta dobroczynna amnestia nie objęła setek więźniów lubelskiego Zamku? Ten i ów wypuszczony raczej przygodnie człowiek nie jest jeszcze świadectwem amnestii raczej przeciwnie, jest jednym więcej dowodem jej pozoru. Gdzież jest faktyczna masa aresztowanych? Gdzież się podziewa ponad 80 tys. ludzi ujętych na terenach z tej strony Bugu? A z tamtej strony tej tragicznej rzeki iluz zabrakło? Ci ostatni są już wogóle wyjęci nawet z pod litery polskiego prawa. Za naszych rodaków z Wileńszczyzny, z Polesia, z Wołynia, z Podola i Lwowa nie upomina się nikt... Wchłonęła ich bezpowrotnie fala moskiewskiego zalewu. A według wiadomo-

ści sprawdzonych więc pewnych całe zastępy Polaków z Lubelszczyzny wywiezione na wschód są włączone do grup więźniów „wileńskich”. Czyli, że podług obecnej koniunktury politycznej odcięty jest im powrót do praw i do kraju.

Ogłoszone swojego czasu prawo wzajemnego optowania na rzecz Rosji lub Polski obywateli obu narodowości może nam tylko przy obecnym systemie narzucić gromady komunistów żydowsko—rosyjskich, lecz nie gwarantuje powrotu Polaków wywiezionych włąb Rosji w 39/40 roku. Ich nie dotyczy amnestia i ich prawo opcji nie dosięga. I znowuż bolesne pytanie ile ich jest? Jeszcze ilu? Bo w Katyniu policzono zaledwie część masowych grobów pomordowanych bestialsko bezbronnych jeńców. A Starobielsk? A Ostaszków — apiorny obóz na wyspie wołżańskiej? A kto się doliczy ludzi zesłanych w lasy Wołogdy, do Kazachstanu, za Ural? Kto się doliczy i kto się o nich upomni? Jeżeli na terenach okupacyjnych Rzeszy odbywają się teraz wielodniowe procesy sądowe dla ukarania zbrodniarzy niemieckich za wyniszczenie tysięcy ludzi w obozach koncentracyjnych, jeżeli opinia świata domaga się najsurowszego wymiaru sprawiedliwości dla oprawców hitlerowskiego reżimu — kiedyż i kto zainteresuje się wielką zbrodnią reżimu komunistycznego dokonywaną systematycznie po dziś dzień na polskim Narodzie.

#### Opowiadanie więźnia przebywającego w Rosji

w Uchcie Komi SSR na Uralu, który powrócił do kraju 5 września 1945 r.

W dniu 29 stycznia 1945 r. zostałem aresztowany przez bolszewików i osadzony w więzieniu w B., w którym byłem 4 dni. Zamknięto mnie pod pozorem rozsiewania propagandy. Miałem powiedzieć, że Polska będzie od morza do morza i że bolszewicy od roku 1939 do 1941 zniszczyli bardzo dużo ludności polskiej. W dniu 5 lutego 1945r. zostałem wywieziony do Rosji — miejscowości Uchta Komi SSR na Uralu, ponieważ więzienia były bardzo zapchane Polakami, a nowi napływali z zachodniej Polski — nas musiano wywieźć bez żadnego dochodzenia i sądu. W więzieniu znajdowali się przeważnie ci, którzy brali czynny udział w walce z Niemcami, jednym słowem najlepsi Polacy. Do Uchty jechaliśmy 21 dni w strasznych warunkach. W wagonie jechało po 53 ludzi. Nie mieliśmy pićcyków, było bardzo zimno. Nie było się gdzie położyć bo wagon był przeładowany, karmiono nas raz dziennie zupą i 16 kg. chleba na 53 ludzi. Nie dawano nam wody — z pragnienia lizaliśmy ściany wagonu, które były zroszone parą ludzką. W wagonie były pozabijane najmniejsze dziurki, w dalszym etapie podróży dawano nam na deser zmarznęte, surowe buraki. Po przybyciu na miejsce 5 ludzi zmarło z naszego wagonu, a z całego transportu prawdopodobnie 28 osób. Po przyjeździe do Uchty ujrzeliśmy olbrzymie połacie terenu zabudowanego barakami, których jest tam wiele tysięcy, oraz las wież szybów naftowych, cegielni, cementowni, tartaków i inn., wszystko ogrodzone drutami kolczastymi i wieżami strażniczymi. Straszny to widok przedstawiało. Dalej widać miasto Uchtę — miasto skazańców — zbudowane rękami tych milionów niewinnych skazańców, domy zbudowane wyłącznie z drzewa. W mieście

tym mieszkają sami urzędnicy i NKWD, urzędnicy też są tam przenoszani za różne przewinienia, ludności innej tam niema, wszystko to jest trzymane twardą ręką NKWD. Umieszczono nas w barakach po 200 ludzi, w których było bardzo brudno i zimno. Spaliśmy prawie na gołych pryczach bez słomy, przynosiło się mech z lasu do spania. Warunki higieniczne straszne — nie było się w czym myć, jeść. Na trzeci dzień już nas poprowadzono pod kónwojem do pracy. 1 kategoria do kopalń naftowych, 2 i 3 do wyciętu lasu i innych robót, 4 kategoria — to chorzy i kalecy, którzy też musieli pracować (zbieranie grzybów, jagód i inne roboty lżejsze). 1, 2 i 3 kategorie miały bardzo ciężką pracę. Zasadniczo mieliśmy pracować po 8 godzin, a pracowaliśmy po 12 i 16 godzin, ponieważ nikt nie wyrobił normy. Wyżywienie nasze było 2 razy dziennie, rano i wieczorem — jedno i to samo ciągle, czasem dla odmiany kasza. Gotowano siekaną trawę, do niej wrzucano trochę kaszy lub kukurydzy i śmierzącą rybę. Chleba otrzymywaliśmy 350 g. dziennie a kto wykonał normę — 450 g. Ludzie masowo umierali, lecz co kilka dni napływał nowy transport skazańców polskich lub innej narodowości, z każdej brygady pracującej prawie codziennie przynosiło się nieboszczyka. Połacy byli tam przeważnie tam z rejonu brzeskiego, lwowskiego i wileńskiego. Ze Lwowa i Wilna — to przeważnie młodzi ludzie; ci którzy walczyli przez cały okres okupacji niemieckiej z Niemcami, ci którzy wypędzili Niemca ze Lwowa i Wilna — powstańcy polscy, którzy współdziałali z armią bolszewicką. Ci ludzie nazywani są obecnie przez bolszewików faszystami, pasozytami klasy pracującej. Są tam i inne narodowości jak: rumuni, francuzi, węgry, turcy, włosi i różne narodowości rosyjskie. Będąc przy pracy w kopalni, spotykałem Polaków z Warszawy, Poznania i innych miast, którzy jeszcze w 39 r. zostali wywiezieni z kresów wschodnich, uciekając z zachodu przed Niemcami. Ludzi tych zostało już niewiele. Mówili mi, że było ich dużo z różnych dziedzin pracy jak: urzędników, wojskowych i inn. Ludzie ci w chwili organizowania Wojska Polskiego przez gen. Andersa nie byli uwidocznieni na liście. Podczas formowania oddziałów Berlinga — tym ludziom Sowietci nie zezwolili na wstąpienie do armii. Nadmieniam, że miliony tych nieszczęśliwych ludzi, którzy w tak haniebnym sposób są traktowani przez czerwoną dyktaturę nie mają żadnej opieki, czy to ze strony międzynarodowej, czy też Z.P.P. W miesiącu lipcu ponownie, mnie i kilku innych wsadzono do więzienia, znajdującego się na miejscu, gdzie przeprowadzono śledztwo, na którym nie mogli mi nic zarzucić. Wypuszczono nas 14 gdzie podczas podróży zmarło 2 Polacy przed naszym wyjazdem błagali nas klęcząc, płakali, byśmy po przyjeździe do Polski, dali wiadomość do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, lub podali do dzienników o ich ztrąsznym położeniu w jakim się znajdują. Do naszego obecnego rządu nikt niema zaufania, ponieważ niema żadnej opieki i nie stara się wyciągnąć tych ludzi stamtąd, lecz ciągle przybywają jeszcze nowe ofiary polskie. Nadmieniam, że coraz są gorsze warunki, powstają często bunty i ucieczki, lecz są likwidowane przez NKWD. Powyższy mój list proszę ogłosić ludności i podać do M.C.K. by jak najszybciej można było te miliony nieszczęśliwców wydostać z tego piekła.—

Więzień z Uchty Komi SSR  
nazwiska nie podaję ze względów zrozumiałych

## PRZEGLĄD PRASY

Prasa zagraniczna poświęca wiele miejsca ostatniemu wydarzeniu politycznemu jakim jest niespodziane zakończenie przeciągającej się konferencji Londyńskiej. Dzienniki brytyjskie określają to jako **złamanie się konferencji**, i wypowiadają się zgodnie za zwołaniem nowej opartej na szerszych podstawach z dopuszczeniem na nią nie tylko przedstawiciele wielkich mocarstw ale także ministrów innych państw. Tok obrad zdaniem jednego z komentatorów politycznych powinien być jawny, gdyż w poufnej atmosferze inny przebieg mają postanowienia, inaczej wypowiadają się rządy — inaczej pojedynczy przedstawiciele ich, sedno zagadnienia leży już w tej chwili w tym czy pokój wogóle zdoła się utrzymać i w czyich rękach? Jedno państwo mogąc w każdym momencie zastosować prawo weta — nie powinno tego prawa nadużywać. „Eksperior” bryt. zauważa, że aczkolwiek konferencja rozbiła się przez Mołotowa o protokół, to jednak ta właśnie „bitwa o protokół” przypieczętowała tylko złamanie zasadnicze narad, gdyż strona technicznie prawna dała by się niezawodnie zmienić gdyby nie rozpoczęta walka o z a s a d y. Źródło fiaska konferencji Londyńskiej leży wyłącznie w negatywnym ustosunkowaniu się Rosji wobec rzekomego bloku zachodniego. Prawdziwie natomiast realny jest blok wschodniej Europy tj. tych państw, które leżą w sferze penetracji rosyjskiej i Związek Sowiecki atakując w swej prasie dążenia Zachodniej Europy do stworzenia przez nią pewnej całości politycznej — uwypukla tym widoczniej swoje rzeczywiste zamiary co do Europy wschodniej. Wobec jednak takiego stanu rzeczy „Times” uważa, że rzeczywiste stworzenie bloku zachodniego staje się koniecznym jako przeciwwaga wpływów sowieckich w Europie. Związek państw zachodnich nigdy by nie stał się groźny dla Rosji, dzięki USA mógłby się tylko wzmocnić gospodarczo. „Tablette” domaga się utworzenia całkowicie nowej organizacji narodów łączącej ludy wspólnym rzeczywistym ideałem pokoju, jedna tylko bowiem Rosja przeciwstawia się swą negacją pragnieniom demokracji. „Times” pisze; bezowocne są dalsze ustępstwa na rzecz Rosji by wzamian coś od niej uzyskać. Historia jeszcze pokaże, ile świat winien będzie Bevinowi za jego obronę całości Europy. „Trybune” dodaje; musimy wszystko uzyskać bez żadnych nacisków, co się komu należy. Moskiewska „Izwestia” ze swej strony pisze tak: Jeżeli W. Brytania i USA będą dalej trwały przy swoich założeniach — to wstrząśnięte zostaną podstawy Konferencji Poczdamskiej i sojusz trzech mocarstw.

## Z KOMUNIKATÓW RADIOWYCH

Waszyngton: Dziennikarz amerykański, który bawił w Polsce po powrocie do USA oświadczył przez radio, że sprawa wolności obywatelskiej w Polsce nie poprawiła się jeszcze, lecz może z czasem unormalizuje się powoli. Przynajmniej rząd tymcz. żywi taką nadzieję. Rząd ten pozwolił na wjazd 16 nowych dziennikarzy amerykańskich. Najważniejszą sprawą dla Polski jest w tej chwili sprawa wyborów. Wolnych wyborów. Rząd USA użyje całego swego wpływu na ten cel w Polsce.

Kwitujemy i dziękujemy: Jastrzębski 1 000, — Bartnowski 250, — Słoń 2375, Bartosz 500, — B.R.5 21 000 Zł. — Pióro 4 kg. papieru.

11/4616/OM/BP